Nr 46. Kraków, poniedziałek, 17 listopada 1913. Rok IV

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . K. 1·80
Półrocznie . . . K. 3·50
Rocznie . . . K. 6·–
W Niemczech i w innych Państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 24 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienie o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 8, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie biura dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Przemyślu Wahl. — W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf,' Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Antyblok przewleka.

(Telefonem).

Lwów, 17 listopada.

Metoda przewlekania, przyjęta przez partye antyblokowe staje się programem i wskaźnikiem ich działania. Zdaje się, że akcya hr. Stürgkha, który we własnym interesie zmierza do jaknajszybszego załatwienia reformy wyborczej, będzie musiała znaleść epilog na gruncie wiedeńskim. Ukryta akcya wszechpolaków, pracujących od dłuższego czasu tylko w ukryciu, zbyt silne ma oparcie na gruncie lwowskim i zbyt silną pomoc w „Słowie polskiem“, aby centrowcy i autonomiści, kluby nakswroś reakcyjne, dobrowolnie poddały się wiedeńskiemu imperatywowi, oddalone o 670 klm od miecza Damoklesa.

Toteż wiadomość, że antyblok ma poczynić pewne zastrzeżenia, należy uważać za dalszą metodę przewlekania, którą patrye antyblokowe chcą kultywować „ad calendas graecas“.

Stanowisko lewicy sejmowej, wyrażone w sprawie proporcyonalności, musi wszystkich przekonać, że tylko wzgląd na dobro publiczne kierował klubem, gdyż wprowadzenie proporcyonalności n a W s c h o d z i e równa się zupełnemu zaprzepaszczeniu sprawy polskiej. Stanowisko lewicy z pewnością nie zachwieje sprawy reformy wyborczej, gdyż nie po to lewica pracowała przez tyle miesięcy, aby dla przyjemności partyj reakcyjnych ściągnęła na siebie zarzut obalenia dzieła reformy wyborczej, epokowe dla kraju mającej znaczenie.

Zastrzeżenia antybloku.

Lwów, 17 listopada.

Wczoraj popołudniu o godz. 3, równocześnie obradami lewicy, zebrali się na narady **centrowcy i autonomiści**. Narady centrowców trwały do godz. 7, autonomistów do godz. 8 wieczór. Przedmiotem obrad w obu tych antyblokowych klubach była ratyfikacya układów i uchwał wiedeńskich. **Dyskusyi nie ukończono.**

Po godzinie 8 zebrała się komisya parlamentarna obu klubów, celem zastanowienia się nad wspólną rezolucyą, która dziś w poniedziałek, przedłożona będzie pełnym klubom. Prócz tego dzisiaj obradować będzie Związek chrześcijańsko-ludowy.

Jak słychać, antyblok ma poczynić pewne zastrzeżenia.

Lewica przeciw proporcyonalności.

Lwów, 17 listopada.

Wczoraj obradowała lewica sejmowa od g. 10 do 1·30 w południe i od godziny 3 do 6 po południu. Po bardzo ożywionej dyskusyi, która chwilami była wprost burzliwą, stwierdzono zupełną jednomyślność zapatrywań całego klubu, iż lewica, w sprawie reformy wyborczej, trwa w dalszym ciągu na stanowisku, wynikającem ze zasad ogólnej polityki polskiej, jakoteż z wytycznych programu demokratycznego. **Lewica oświadczyła się przeciw proponowanej w nowym projekcie wyborczym proporcyonalności w pięciu dwumandatowych okręgach miejskich.**

Stanowisko to zakumunikowała delegacya lewicy namiestnikowi, który je przyjął do wiadomości.

§ 14 na widnokręgu

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Graz, 17 listopada.

„Grazer Tagespost“ ogłasza wynurzenia pewnej „miarodajnej osobistości“, która, jak można czytać między wierszami, ma być nie kto inny, tylko sam prezydent gabinetu hr. S t ü r g k h, na temat obecnej sytuacyi politycznej. Na pytanie, co by się stało, gdyby parlamentowi nie udało się załatwić planu finansowego oświadczyła owa osobistość:

„Pragmatyka urzędnicza jest gotowiusienka; brak jej tylko cesarskie sankcyi. Gdyby rząd był zmuszonym zrezygnować ze współpracy parlamentu, to rząd chwyci się koniecznych paragrafów i zapomocą nich (tj. pargrafu 14) **załatwi plan finansowy i prowizoryum budżetowe, a równocześnie przedłoży pragmatykę do sankcyi monarszej**“.

Na pytanie, czy się to stanie jeszcze w roku bieżącym, odpowiedziała owa miarodajna osobistość, że takiego kroku rządu należałoby oczekiwać w ciągu grudnia, prawdopodobnie zaraz po zakończeniu sesyi delegacyjnej.

Po rezygnacyi Stapińskiego.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Rezygnacya nieodwołalna.

Wiedeń, 17 listopada.

Sprawa rezygnacyi posła Stapińskiego z prezesury klubu ludowców i wiceprezesury Koła polskiego będzie przedmiotem narad parlamentarnego klubu ludowców prawdopodobnie we środę. Termin posiedzenia nie został jeszcze ustalony. Z wynurzeń pewnych członków klubu ludowego wynika, że rezygnacyą posła Stapińskiego została większość klubu zaskoczona, toteż czynione są wysiłki, nawet ze strony opozycyjnej w klubie ludowców, aby poseł Stapiński rezygnację cofnął; ewentualnie na posiedzeniu klubu rezygnacya ta nie zostanie przyjętą.

Pos. S t a p i ń s k i oświadczył natomiast, że **absolutnie podtrzymuje swoją rezygnacyę**, nie chcąc narażać klubu ludowego na wstrząśnienia, i rezygnacyi nie cofnie.

Gdyby istotnie poseł Stapiński uparł się przy rezygnacyi, to jako jego następcę wymieniają posłów B i a ł e g o, K ę d z i o r a Ś r e d n i a w s k i e g o. Poseł Średniawski oświadczył jednak, że prezesury klubu ani wiceprezesury Koła nie przyjmie, bo nie włada dostatecznie językiem niemieckim.

Praga, 17 listopada.

„Union“ zamieszcza obszerny artykuł na temat rezygnacyi posła Stapińskiego i pisze, że nie tylko członkowie partyi ludowej, ale wszystkie grupy w Kole polskiem wdrożyły akcyę, aby pos. Stapiński cofnął swoją rezygnacyę.

Następca tronu w Anglii.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Głosy prasy angielskiej.

Londyn, 17 listopada.

(TBK.) Dziennik „Observer“ pisze: „Ze szczerem zadowoleniem łączy się naród angielski ze swoim królem w czasie przyjęcia austryackiego następcy tronu. Trwamy silnie przy naszych starych przyjaźniach. Austro-Węgry mają prawo do naszej przyjaźni, której żadna polityczna różnica zdań nie mogłaby całkowicie zniszczyć. Nie ma też w całej Europie kraju, którego panujący byłby więcej podziwiany z powodu swej mądrości i szanowany, niż cesarz Franciszek Józef. Nasz wysoki gość, jako człowiek o wysokiem wykształceniu, przyjaciel sztuk, wyborny żołnierz i sportowiec, posiada wszystkie przymioty, które mu zapewnią miejsce w sercu angielskiego ludu“.

Anglik o Austryi.

Londyn, 17 listopada.

Cały polityczny Londyn czyta obecnie książkę byłego wiedeńskiego korespondenta »Times«, mr. Steada, o monarchii habsburskiej. Poglądy Steada na Austryę są wysoce pesymistyczne. Najbardziej razi Steada łamanie konstytucyi na rzecz Niemców i Madziarów. Konstytucya obecna w monarchii jest tylko płaszczykiem dla imperyalistycznego i biurokratycznego imperyalizmu. Konstytucya, według planów tych, co ją układali miała służyć tylko wzmocnieniu i ustaleniu władzy monarchy, osłabionej wskutek nieszczęśliwych wojen w roku 1859 i 1866. Tensam cel miało też wprowadzenie powszechnego prawa głosowania, które tak skonstruowano, że ludność słowiańska, stanowiąca w Austryi większość, ma zaledwie połowę mandatów.

Zatarg Stanów z Meksykiem załatwiony.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Waszyngton, 17 listopada.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem zbliża się do pokojowego załatwienia. Dziś już wiadomo, że Stany nie będą interweniowały, ani nie przedsięwezmą blokady portów meksykańskich, bo Meksyk da Stanom zadośćuczynienie. Huerta zrzeknie się prezydentury i zadowolni się nominacyą generalnego inspektora armii meksykańskiej.

Wojna nie jest rozwiązaniem.

Waszyngton, 17 listopada.

Senzacyę wywołało tu zajście, jakie się rozegrało w tutejszym teatrze narodowym. Podczas sztuki pt.: „Disraeli“, gdy jeden z bohaterów sztuki wypowiedział słowa: „Wojna nie jest żadnem rozwiązaniem, tylko pogorszeniem sytuacyi“, publiczność zaczęła bić entuzyastycznie brawo. Obecny na przedstawieniu prezydent Wilson, o którym sądzono, iż sam prze do wojny z Meksykiem, klaskał również. Wywołało to wielkie wrażenie i uspokojenie.

Protest.

Życie konstytucyjne w Austryi przeszło w ostatnich czasach szereg momentów niepokojących. Zarządzenia, poczynione przez rząd w Czechach, stawały wpoprzek zasadom konstytucyjnym, a niespodziewanie znalazły prawną aprobatę ze strony najwyższego trybunału. Bezprawie usiłowano osłonić maską prawa. Objaw niezwykły i świadczący o pewnej celowości w działaniu. Zdaje się, że poza orzeczeniem najwyższego trybunału kryła się chęć rządu wytworzenia prejudykatu na przyszłość, a taki prejudykat mógłby się stać w odpowiedniej chwili środkiem, obracającym w niwecz całą konstytucyę.

Z pomiędzy stronnictw parlamentarnych, pochłoniętych w zupełności walkami wewnętrznemi i wzajemnemi, żadne nie zdobyło się w takim momencie na zajęcie wobec zakusów rządu stanowiska, któreby z jednej strony stwierdzało, iż parlament przeciw absolutycznym zachciankom stanowczo wystąpi, a z drugiej strony przestrzegło rząd, że podobne zakusy mogą się stać bardzo niebezpieczne dla każdego rządu. Uczyniło to tylko i jedynie Koło polskie. Mówimy „tylko i jedynie“, bo tylko Koło polskie postawiło sprawę na gruncie zasadniczym i zajęło stanowisko zasadnicze, rzeczowe. Uchwalona na onegdajszem posiedzeniu Koła polskiego, a zredagowana przez posła Władysława Leopolda Jaworskiego rezolucya, była treściwym, jędrnym i ogromnie wiele mówiącym protestem, który w dziejach parlamentaryzmu austryackiego stanowić będzie czyn bardzo poważny.

Koło polskie, stojące od lat na stanowisku bezwzględnie konstytucyjnem, zostało, jak stwierdza rezolucya, wysoce zaniepokojone zarządzeniami rządu w Czechach. Wydelegowany przez Koło do zabrania głosu w tej sprawie w Izbie posłów, poseł Jaworski, wyłuszczył stanowisko Koła w sposób świetny. Jako wybitny prawnik wykazał w swojej mowie, która, jak wiadomo z dzienników, wywarła wrażenie wprost olbrzymie, i to we wszystkich stronnictwach Izby, że orzeczenie najwyższego trybunału jest zasadniczo błędnem, gdyż podkopuje istotnie poczucie prawne wśród ludności, a ponadto przenosi w dziedzinę prawną fakta, które wypłynęły tylko i wyłącznie z przyczyn politycznych. Mowa prof. Jaworskiego, krótka, jędrna, treściwa, stanowiła druzgocącą wprost krytykę antykonstytucyjnych zapędów rządu i była wymowną manifestacyą przekonań Koła polskiego i całej polskiej ludności, która na złamanie autonomii kraju nigdy się nie godziła i nie godzi.

Koło polskie podniosło przeciw zamachom na konstytucyę protest stanowczy. Jest to ze strony Koła czyn naprawdę obywatelski, czyn naprawdę polityczny w wielkim stylu. Doniosłość jego i znaczenie jest tem większe, że ten protest wyszedł z łona parlamentu w chwili, kiedy ten parlament jest rozbity, kiedy brak w nim, zdawało się, sił żywotnych i zdolności do obrony już nie tylko konstytucyi, ale nawet własnego żywota. Okazało się raz jeszcze, że w życiu parlamentu austryackiego Koło polskie odgrywa rolę przewodnią, jako klub nie tylko solidarnością zwarty, ale politycznie pod względem ideowym najwyżej ze wszystkich stronnictw parlamentarnych stojący. W szarzyźnie życia parlamentarnego ostatnich miesięcy było stanowisko, zajęte przez Koło polskie wobec zawieszenia autonomii w Czechach momentem jasnym, świadczącym o żywotności i szczytnem pojmowaniu zadań politycznych w tym klubie, który reprezentuje polską ludność naszego kraju.

A oni poszli za drzwi...

Kiedy hr. Stürgkh we wtorek ubiegły odpowiedział nareszcie w parlamencie na interpelacyę czeskich posłów w sprawie zarządzeń antykonstytucyjnych w Czechach, w parlamencie zawrzało. Niemcy, którzy w lwiej części ponoszą winę obecnego stanu rzeczy w Czechach, nie życzyli sobie wcale dyskusyi nad tą odpowiedzią, rozumiejąc dobrze, że dyskusya ta zwróci się z całą siłą przeciwko zarządzeniom rządu, wywołanym właśnie przez upór i destrukcyjną robotę czeskich Niemców. I nadszedł moment ogromnie poważny. W Izbie posłów dokonał się zasadniczy rozdział. Z jednej strony stanęli Niemcy, żywioł w Austryi uprzywilejowany i wykonujący hegemonię nad innymi narodami, z drugiej strony stanęli Słowianie. Przyszło głosowanie i oto okazało się, że właściwie w parlamencie wiedeńskim hegemonia Niemców jest wytworem sztucznym i nienaturalnym. Niemcy bowiem w tym parlamencie stanowią absolutną mniejszość Za dyskusyą nad odpowiedzią hr. Stürgkha oświadczyli się wszyscy Słowianie i dyskusya została uchwaloną. Żywioł słowiański złożył znowu dowód, że jeżeli chodzi o swobody konstytucyjne, jeżeli chodzi o zasadnicze konstytucyjne prawa, to Słowianie zdecydowani są zawsze stać na ich straży i bronić ich.

Na innem stanowisku pośród Słowian stanęli tylko... narodowi demokraci. Partya narodowo-demokratyczna z właściwą sobie zresztą perfidyą krzyczy zawsze na wszystkie strony, że jest jedyną obrończyką swobód konstytucyjnych i wola, że obrona ta jest jednym z celów jej programu. Kiedy jednakże przyjdzie zadokumentować czynem obronę konstytucyi, to narodowych demokratów braknie. Głosowanie w sprawie dyskusyi nad odpowiedzią hr. Stürgkha, miało specyalne znaczenie dla Polaków, gdyż odbywało się właśnie w chwili, kiedy w Wiedniu, w prasie wiedeńskiej i kuloarach parlamentu mówiono głośno, iż to samo, co spotkało Czechów, zastosowane zostanie w najbliższym czasie i do Galicyi, że rząd nosi się z zamiarem zamachu na autonomię naszego kraju, będącą jak wiadomo największą naszą zdobyczą polityczną i największym skarbem, gwarantującym nam swobodę rozwoju. W takiej chwili więc, kiedy Koło polskie całe postanowiło przeciw podobnym zapędom rządu jak najenergicz-

Arabskie pieśni miłosne z X. stulecia.

Jej oczy.

Czasem cieszy mnie, gdy ją gniewam.

W tej chwili opiera brodę na zaciśniętej pięści i siedzi milcząca, wyzywająca.

Jest tak cicho wtedy, że słychać motylowe drżenie jej długich rzęs.

Z pomiędzy powiek, widzi się tylko szarą kreskę oczu — te błyszczą i przykuwają.

Piasek.

Pomyśl... ile to tysięcy, tysięcy lat musiało przeminąć zanim deszcz, wiatr, rzeki i morza starły skały na piasek, którym się bawisz.

Pomyśl... ile to tysięcy, tysięcy ludzi żyć musiało, zanim twoje usta zapłonęły pod jego wargami. Jak pielgrzym kapiący się w piasku, wznoszę w obu rękach wysoko piasek, którym ty się bawisz i zlewam go sobie na ramiona.

Śpiące charty.

W wązkim cieniu cyprysów, jako strzały w kołczanie, śpią moje dwa charty...

Cicho zamknij furtę... chodź! pieść ich... by twoja ręka w ich sny wniosła świeży chłód strumyka, pędzącego z dalekiego Libanonu.

Pierwszy pocałunek.

Stała obok mnie... spojrzałem w głąb jej duszy... ująłem ręce....

Przymknęła oczy i podała mi lice do pocałunku...

Powiedz... czy zadowoliłby się spragniony wędrowiec owocami, gdy obok źródło wabi... szumi?

Nasze usta dotknęły się nareszcie... jej ciało przywarło do mego ciała, jak jedne usta!...

Dziesięć twarzy.

Dziesięć twarzy odkryłem w tobie, o ukochana, i coraz to inna kobieta patrzy ku mnie z ciebie, i uśmiecha się.

Gdy odgarnę ci włosy z czoła i z blizka spojrzę w twoje oczy, gdy przyglądam ci się z daleka... zawsze jest to coraz inna kobieta... co spoczywa na moim tapczanie.

Czasem tulisz się do moich ramion i wyglądasz jak mała, spłakana dziewczynka. A twój ból, głębiej wwierca się w moją duszę niżeli wszystkie miłosne słowa.

Czasem odpychasz mnie dziko i gniewnie, a twoje szorstkie zachowanie silniej mnie wzrusza, niżeli wszystkie twoje pieszczoty. Czasem pochylasz się ku moim ustom i szepcesz o miłości... ale silniej od wszystkich twoich słów, działa na mnie twoje milczenie i wtedy myślę o zagadce twoich dziesięciu twarzy.

Poddanie.

W czasie gdy mówiłem do ciebie, spłynął cień z kwiatu magnolii na twoje łono. Nie mogłaś dalej słuchać moich słów tak przygniatał cię ten cień.

Kołysałaś go cicho. jakbyś kołysała dziecię, powstałe z naszej miłości.

A ja patrzyłem... gdy kołysałaś cień tego polyskliwego kwiecia.

Pieśń.

Widziałem raz morze. Wznosiło się aż do niebios krańca, jak wielki trawnik, na którym ciągle kwitły kwiaty, na kształt tulipanów białych. Prąd wiatru uderzył w tulipany, a liście ich kwiatów wezbrały... jak piersi twoje...

Widziałem raz morze. Burzliwe było jak miłość twoja i pochłaniało rybaków, którzy sieci szukali w polowie snów.

Na morzu twojej miłości odbiłem raz w dal... i widzisz... stało się, że osiągnąłem przystań... stało się to dlatego, że cię nie kochałem.

Deszcz opada na róże.

Kropla... upada... za kroplą... Pierwszy deszcz na pierwsze róże... Najpierw drżą w głębokim bólu... ale potem cudniej płoną ich barwy, rozkoszniejsza woń wydobywa się z nich.

Tak zrosiły naszą miłość.. twoje pierwsze łzy.

Pocałunek w nocy.

Oboma rękami objąłem jej głowę i piłem miłosny napój...

Ktoby przypuszczał, że taka mała krużą, tyle słodkiego zawiera napoju.

Świt różowił niebo, gdy nasze usta się rozłączyły.

Zwyciężony.

Pragnę cię tylko całować... całować... aż rany w pięknie twego ciała zostawią pocałunki moje, twego pocałunku nie pożądam...

Chcę tylko... w głębinach twoich dłoni... szeptu morza słuchać i dłonie twoje usłać na moich oczach, by noc cicha mnie spowiła...

Chcę tylko... w oczy twoje patrzeć... aż moje serce oszaleje z tęsknoty...

Chcę tylko... głosu twego słuchać... by mi przypomniał śpiew kobiet mojej ojczyzny... wtedy, gdy byłem jeszcze panem niw i pól...

A gdy całuję twoje usta... to ich wino będzie mało dla mnie smak gorzki...

Całowałem twoje usta a ich napój uczynił mnie pijanym...

Słyszałem głos twój, a śpiew kobiet mojej ojczyzny zgrzytał dysonansem...

Spojrzałem ci w oczy i musiałem przymknąć powieki...

Słuchałem w głębinach twoich dłoni poszumu morza i fale zawarły się nad moją głową!

Mądrość.

Jej cień... słał się po piasku jak jedwab fioletowy.

Prosiłem, by stała nieruchoma... bym jedwab ów ucałować mógł.

Odpowiedziała mi: „To przecież jest tylko cień kobiety“.

Ja zawołałem: Jest to cień kobiety którą kocham, a której ust całować nie mogę... Pozwól, bym całował cień twoich ust na piasku... ma on ich ciepło.

A ona odpowiedziała znowu: „Kochanku mój... piasek nie jest tak palącym, jak usta moje!“ Ja jednak odszedłem, nie ucałowawszy jej ust... bo ucałowawszy nie mógłbym więcej tęsknić za nimi...

niej zaprotestować i oczywiście głosować za dyskusyą, jedni narodowi demokraci poszli za drzwi, dokumentując tem jaskrawo, że dla nich kwestya swobód konstytucyjnych i kwestya autonomii krajowej jest rzeczą obojętną. Do tego doszło partyjne zacietrzewienie partyi, która aż do znudzenia powtarza, iż jest demokratyczną.

Społeczeństwo polskie w naszym kraju zapamięta sobie dobrze ten polityczny czyn wszechpolski w parlamencie. Mogą panowie wszechpolacy być pewni, że społeczeństwo polskie w naszym kraju nie zapomni, iż w chwili, gdy chodziło o konstytucyę, o zaprotestowanie przeciw zakusom absolutycznym, posłowie wszechpolscy poszli za drzwi.

O perfidyi partyi wszechpolskiej zdawna już byliśmy przekonani. W każdym ważniejszym momencie, w każdej poważnej chwili narodowi demokraci zwłaszcza od czasu, gdy weszli na służbę i stali się lokajami reakcyjnych podolskich panków i półpanków, zawieszali swój ideał demokracyi na kołku i okazywali się tak samo reakcyjnemi, jak ich chlebodawcy. Wyjściem onegdajszem za drzwi Izby posels[kiej] zdarli tylko ze siebie maskę demokratyczną i ukazali się we właściwem świetle. W tem świetle pozostaną już w oczach całego społeczeństwa, które przekonało się bardzo dobitnie, jak demokratyczną jest partya, której posłowie zamiast protestować przeciw zamachom absolutystycznym, wychodzą za drzwi.

Gdzie jest petersburskie Koło polskie?

O Kole polskiem w Dumie w ostatnich czasach zupełnie nic nie słychać. Tak jak gdyby go wogóle nie było, albo jak gdyby w Królestwie Polskiem panowały takie idealne stosunki, że poprostu w Dumie niema czego poruszać, niema czego żądać, niema czego ganić. Tymczasem wiadomo powszechnie, że Królestwo Polskie wydane jest coraz bardziej na łup czarnosecinnych czynowników, że pod ich czujną opieką cierpi całe życie narodowe, że na ludność spadają raz po raz nowe ciosy. Koło polskie w Dumie milczy. Nie poruszyło go nawet to, co się obecnie dzieje na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Jak wiadomo, rząd upaństwowiwszy tę kolej, nasłał na jej zarządcę czarnosecinca, który za pierwszy obowiązek uważał usunięcie Polaków ze wszystkich działów służby kolejowej, choćby nawet miała ucierpieć na tem sama kolej. Do dziś dnia wydalono z kolei warszawsko wiedeńskiej 75 proc. polskich urzędników i funkcyonaryuszów, którzy przy tej kolei pracowali od lat, są znakomicie wyszkoleni, czego zresztą dali dowody podczas sprawowania urzędu, bo kolej warszawsko-wiedeńska do czasu upaństwowienia cieszyła się sławą najlepszej, istotnie europejskiej kolei w państwie rosyjskiem. Wskutek usunięcia takiej niesłychanej masy Polaków i zastąpienia ich szumowinami rosyjskimi z całej Rosyi, kolej ta stała się najgorszą w Europie. Co kilka dni wydarzają się katastrofy, liczba zabitych w ciągu roku bieżącego dosięgła już cyfry 100, liczba rannych jest czterykroć tak wielka. Jazda tą koleją należy dziś do przedsięwzięć zupełnie ryzykownych.

Sprawę tę poruszył onegdaj w Dumie socyalistyczny poseł z Moskwy, Malinowski, nawiasem mówiąc Polak. Koło polskie nie uznało za stosowne nią się zająć, a przecież jest to sprawa pierwszorzędnej wagi dla Królestwa. Czy Koło polskie w Petersburgu jeszcze wogóle istnieje?

KORESPONDENCYE.

Przemyśl. (Wybory. — Zbiorowe zalety kandydatów). Małem tematem wielkiej polityki miejskiej są obecnie wybory z I. koła wyborczego 3 radnych i 3 zastępców radnych. Wybory te uzupełniające i na krótki czasokres, a jednak wzbudziły apetyt u niejednego. Kręgi wyborcze zacieśniają się coraz bardziej, tak, że walka ostateczna i decydująca gotowa się rozegrać głównie między wysokimi dygnitarzami sądowymi. Nie wchodzi oczywiście w rachubę kandydatura jakiegoś p. Przyjemskiego, zawodowego profesora, znanego tylko z pyszałkowatej nadętości. Z kandydatur zaś poważnych należy wymienić radcę wyższego sądu krajowego p. dr. Mandybura i R. Hessego, rejenta Jana Kantego Kropińskiego, — sekretarza sąd. Kroguleckiego, prof. Garlickiego, radcę Grochowicza, Lorenza i Porembalskiego. Jak widać to istna bania z kandydatami rozbiła się nad miastem. Są to ludzie o różnych poglądach na politykę gminną, ale pozatem zupełnie do siebie podobni, dzięki „nienaganności" i dystansu od — kociołka czynnego życia publicznego. Ten moment stanowi też właściwe „piętno" tych wyborów uzupełniających, że rodowodem kandydatów jest ich dotychczasowa bierność i rezerwa wobec stosunków miejscowych. Tworzy to samorzutnie jakby nieumyślny zwrot w przemyskich ludziach i rzeczach.

Niemniej jednak i w tej sytuacyi rozegra się walka między nowym a starym typem ludzkim na gruncie przemyskim.

Z MUZYKI.

Jakkolwiek sam Kraków nie produkuje obecnie muzyki w większej ilości, to jednak expanzya energii muzycznej, a szczególniej krakowskiej była dość znaczna. Przyczyną sejm śpiewacki, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę i poniedziałek we Lwowie. Przebiegu uroczystości kreślić nie będziemy, bowiem podały je pisma nasze i lwowskie w wyczerpujący sposób. Zanotować tylko musimy olbrzymie sukcesy, jakie odniosły nasze oba towarzystwa śpiewackie, naprawdę oddane pracy i śpiewowi, t. j. „Lutnia" i dzielny chór akademicki, którego utalentowany kierownik, p. Wallek-Walewski odniósł poza sukcesem dyrektorskim także i kompozytorski, wywierając swym utworem „Burza", znakomicie wykonanym przez chór akademicki lwowski, niezatarte i kolosalne wrażenie.

Ruch koncertowy krakowski ograniczył się do dwóch produkcyj tylko. Pierwszą był koncert rozgłośnego muzyka-wirtuoza Eugeniusza d' Alberta, dany w imprezie znakomicie prowadzonej dyrekcyi koncertów krakowskich, jako drugi koncert abonamentowy i występ p. Mrozowskiej z produkcyą deklamacyjno-śpiewacką, w sali starego Teatru. Obie produkcye cieszyły się nie tylko wielką frekwencyą słuchaczy, lecz także i rzetelnem powodzeniem.

Eugeniusz d'Albert, występował na estradzie krakowskiej przed 5 laty wsaliSokoła, lecz mimo wielkiej sławy nie wywarł odpowiedniego wrażenia. Występ onegdajszy, postawił znakomitego wirtuoza w całej glory i jego sławy w oczach krakowskich lubowników gry fortepianowej. Świetna technika, znakomite odczucie stylu oraz rozumne muzyczne traktowanie utworów, czynią grę tego muzyka naprawdę wysoce interesującą, ze względu na artystyczne zrównoważenie problemów muzycznych z technicznemi, bez wzajemnego oddziaływania na siebie w sposób predestynujący. Duchowa część gry ujmuje odczuciem i pogłębieniem treści utworów. Z obfitego programu największe wrażenie wywarł wykon utworów Beethovena oraz Debussy'ego, którego jeden z utworów musiał być na natarczywe żądanie powtórzony. Chopin w wykonaniu d'Alberta nie miał śpiewności ani wdzięku sobie właściwego, miał jednak przepyszną oprawę techniczną.

O koncercie p. Mrozowskiej zdaję sprawę na innem miejscu.

Stanisław Bursa.

SYLWETKI ARTYSTYCZNE.

Bakłanow.

Jeżeli Włochy nazwać można ojczyzną tenorów, Rosya ma wyjątkowe szczęście do głosów nizkich, zarówno kobiecych jak męskich. W chórach rosyjskich uderzają zawsze pięknością brzmienia alty, każda najskromniejsza opera ma swego wybornego basistę, wielu z nich jak Kastorski, Szaljapin doszło do światowej sławy. Najnowszą gwiazdą jest Bakłanow.

Prawdziwe to dziecko szczęścia. Natura dała mu wspaniałe warunki fizyczne, twarz pełną charakteru i wyrazu, niecodzienny talent aktorski, a nadewszystko głos, który w kantylenie czaruje miękkością, w dramatycznym zaś momencie ma potęgę spiżu. Nie można się dziwić, że z tymi danymi z opery w Żytomierzu, gdzie stawiał pierwsze kroki, Bakłanow „awansował" prędko najpierw do Kijowa, potem do Moskwy, potem do Bostonu. Wszystko to w przeciągu kilku sezonów. Od trzech lat niema wielkiej sceny operowej, któraby nie pragnęła mieć w ciągu roku przynajmniej kilka występów Bakłanowa, bo wszędzie są one niezwykłym atutem i artystycznym i kasowym. Wiedeńska opera pośpieszyła się najprędzej i uzyskała stosunkowo największą liczbę zakontraktowanych występów. Ale w Wiedniu około osoby każdego wybitnego śpiewaka tworzą się od razu takie obozy zwolenników i przeciwników (raczej rozhisteryzowanych przeciwniczek, zawiedzionych w swych tajemnych marzeniach), że Bakłanowowi te stosunki obmierzły prędko. W tym roku wystąpi tam już tylko kilka razy.

Dla Krakowa koncert gwiazdy śpiewackiej tej miary jest sensacyą niezwykłą, zwłaszcza, że wielki artysta będzie miał za partnerkę uroczą divę koloraturową p. Lipkowską, która tak samo jak on ma prawo obywatelstwa w wielkiej operze paryskiej i w Covent Garden i w Metropolitan w N. Yorku.

Re majeur.

Po 6 miesiącach.

Wiedeń, 14 listopada.

(waż). W dniu dzisiejszym dzieła reformy sejmowej dokonano.

W dniu dzisiejszym prezesa ludowców Stapińskiego obalono.

Znamienny okres polityczny dziś się zakończył...

A teraz pobaraszkujmy.

Na konferencyi reprezentantów stronnictw, przez byłego namiestnika Bobrzyńskiego w tak zwany blok zjednoczonych, prezydent rządu hr. Stürgkh zakomunikował wynik usiłowań, podjętych w tym celu, aby sejmowe frakcye centrum i autonomistów, jakoteż wszechpolaków zmusić:

1-o do pogodzenia się z myślą konieczności zreformowania Sejmu;

2-o do przyjęcia kompromisowego projektu reformy, jakim go ongi pod auspicyami b. namiestnika Bobrzyńskiego ułożono, a przez to właśnie stronnictwa, tj. centrum, autonomistów, wszechpolaków wyklęto.

Usiłowania, przez rząd podjęte, uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym. Wedle różnorodnych, zgodnych zapewień, antyblok sejmowy zobowiązał się do przepuszczenia projektu ustawy, żądając kilku zmian, zaiste, podrzędnych, któremi upozoruje swój odwrót. W ten sposób wytyczna, ustalona po wyborach sejmowych przez przewódców bloku, spełniła się co do joty. „Ordre de bataille", wydana przez Dra L-ea, przeprowadzona została ze ścisłością imponującą.

Możnaby teraz zapytać przewódców czcigodnego bloku, po co było to całe larum? Po co piekła namiętności rozpętanych? Po co orgie oszczerstwa i nienawiści?

Aby zyskać sześć miesięcy?

Ilekroć materyalne walory przewagi własnej zaczynają się psuć i zanikać, a niemożliwość utrzymania się na stanowisku staje widoczną, instynkt samozachowawczy, kierując resztkami obrony, w zaciekłem zaślepieniu szuka odwetu na osobach i rzeczach, które były rzekomo przyczyną upadku.

Obszarnik wschodnio-galicyjski nigdy nie zrozumie, że genialna racya stanu Bobrzyńskiego i temperament polityczny Stapińskiego były tylko powodem klęski doznanej, że jej przyczyna natomiast, tkwi niezrównanie głębiej i dalej; że przyczyną tą jest nadewszystko przeistaczający się układ gospodarczo-społeczny i cywilizacyjny.

W takich warunkach intelekt osobisty, przeciwstawiony tępocie zbiorowej, łacno ponieść może porażkę osobistą. Ale nic nie przemoże myśli raz rzuconej, gdy ona jest syntezą istotnych konieczności życiowych.

I dlatego tępota zbiorowa tryumfuje, że intelekt twórczy, spisuje pamiętniki — w Rzymie.

Aby zyskać sześć miesięcy?

Jeszcze tchnieniem ostatniem ginący, radby zwycięskiego przeciwnika zatruć.

Obszarnik wschodnio-galicyjski, niezdolny do ujmowania i oceny zjawisk bytu, całą zapamiętałością nienawidzi przypadkowego wyobraziciela potęgi wrogiej, jaką w jego oczach jest chłop wyzwolony. Tym przypadkowym wyobrazicielem szukających ujścia nowych sił społecznych był Stapiński. Zgładzić Stapińskiego, to znaczy zgładzić niebezpieczeństwa żywiołowego ruchu ludowego — pomyślał sobie obszarnik wschodnio-galicyjski.

W jaki sposób to zrobić?

Niemal równocześnie z wstąpieniem ludowców do Koła gdy tylko ich wola, ich chęć wpływu na rządy w kraju się zamanifestowała, rozpoczęto kampanię w obronie stanu posiadania. Jak dziś, tak i ówczas, sądzono, że dość będzie spętać samego Stapińskiego, aby tem samem ubezwładnić grupę parlamentarną, reprezentującą interesy chłopskie.

Gdy walka potęg społecznych zaostrzy się w kierunku osobistym, naturą rzeczy oszczerstwo staje się naczelnym rekwizytem bojowym. Do tego sposobu walki odkomenderowano specyalnie hufce wszechpolskie, zdawna słynące ze swej chwackości kalumniatorskiej.

Gdzie musiał zejść posiew oszczerstwa? Rozumie się, że przedewszystkiem w samym klubie ludowcowym. Inaczej szkoda atłasu. Zaangażowano więc w klubie ludowców Grünhuta (parlamentarne określenie sytuacyi, uczynione przez posła Diamanda na komisyi budżetowej) i zaczęto powoli a statecznie obrabiać poczciwe przekonania.

Ruch ludowy w kraju, aczkolwiek na lat dziesiątki się liczy, nie wydał dotąd znaczniejszej ilości umysłów politycznych. Nie dziw temu. Lat dziesiątki upłynęły na organizowaniu myśli krytycznej i obywatelskiej wśród ludu polskiego. Metody agitacyjne nie mają w sobie niemal żadnych pierwiastków technicznie politycznych. Do pozytywnej pracy politycznej przystąpili ludowcy dopiero od lat pięciu. Zastępu wypróbowanych i szczwanych polityków, jak wśród partyj innych, brak im dotąd zupełnie.

Jakże łatwo było w takich okolicznościach wmówić w nich konieczność jakiegoś dochodzenia zarzutów, uczynionych własnemu ich przywódcy, dochodzenia, poruczonego czynnikom pozaklubowym? Jakże łatwo przyszło wszczepić w te dusze proste niepokój? Czy przeczuwają, że opinia komisyi Koła, rozpatrującej zarzuty przeciw Stapińskiemu nie może, z natury rzeczy, nie może wydać wyroku merytorycznie

ani uniewinniającego

ani zasądzającego,

gdyż **Komisya ta jest tylko wyrazem walki o przewagę polityczną.** Niczem więcej.

Rezygnacya Stapińskiego z godności parlamentarnych, jest poprostu przejawem, fazą walki o przewagę polityczną.

Nie zyskano samych tylko sześciu miesięcy.

Teatr krakowski

w niebezpieczeństwie.

Teatrowi krakowskiemu, mówiąc dokładnie teatrowi miejskiemu imienia Juliusza Słowackiego w Krakowie grozi ruina.

Nie należymy do ludzi tych uprzywilejowanych, którzy chodzą za kulisy, wtajemniczeni są w sprawy zakulisowe, nie znamy osobistości kierujących teartem, ani artystów, ani pięknych artystek nie znamy cyfr i dat, odnoszących się do obecnego nieszczęśliwego sezonu, jednakże wiemy z tego, cośmy widzieli na widowni, że w takich warunkach jak obecnie żaden dyrektor na świecie nie dałby rady prowadzenia teatru w naszem mieście. Proszę się tylko rozglądnąć po widowni teatru. Dzień w dzień, bez względu czy to święto, czy dzień powszedni, jedynie może z wyjątkiem dni premierowych, fotele, loże, krzesła, nawet galerya, świecą pustkami. Wrażenie wprost przygnębiające. Jeżeli zaś ludzie nie chodzą do teatru, to skądże ten teatr ma czerpać fundusze na swe istnienie?

Zapanowało w Krakowie na punkcie teatru jakoweś dziwne zniechęcenie i obojętność. Ludzie przestali poprostu chodzić do teatru i doprowadzą, jeżeli tak dalej będzie, do tego, że jedyna scena polska, nieskrępowana żadnymi względami, które paraliżują działalność naprzykład scen warszawskich lub sceny poznańskiej, że teatr miejski w Krakowie upadnie i będzie musiał zamknąć swoje bramy.

Stawiamy sprawę jasno i otwarcie w tem przekonaniu, że jest to sprawa zbyt ważna, aby ją można chować pod korzec.

Krakowianie zadokumentowali w tym roku, że nie zasłużyli na teatr. Szczytne miano „Aten polskich", które przed laty przylepiono do Krakowa, okazało się w tym roku pustym frazesem i kłamstwem. Tak zwana inteligencya krakowska zapomniała o tradycyach i dzisiaj zadowalnia się w zupełności kinematografami i cyrkiem. Dyrekcya teatru robi wszelkie wysiłki, ażeby uczynić repertuar jak najbardziej zajmującym. Dwie premiery nat ydzień, to chyba ostatnie słowo tego, co teatr taki jak nasz, może zrobić. Poziom przedstawień teatralnych stoi wysoko personal artystyczny bardzo dobry, repertuar ożywiony, reżyserya zawsze dobra... i to wszystko nic nie pomaga, bo w teatrze dzień w dzień pustki. Doszło do tego, że w Krakowie teatr nie ma dla kogo grać.

Objaw niesłychanie smutny, świadczący o rozwielmożnieniu się kołtuństwa, o zaniku postępu i kultury w Krakowie, jednakże niestety fakt.

Poruszamy tę sprawę nie dlatego, żebyśmy mieli rozbudzić publiczność krakowską. Bynajmniej. Publiczność, dla której duchowych potrzeb wystarcza w zupełności kinematograf, nie jest poprostu wartą tego, by miała teatr. Musiało się w tej publiczności rozwielmożnić kołtuństwo, któregoś się nie wytępi dziennikarskim artykułem. Poruszamy tę sprawę dla tego, aby zwrócić uwagę tym czynnikom, które stoją na straży naszych dóbr narodowych i naszych instytucyi kulturalnych na niebezpieczeństwo, grożące naszemu teatrowi. W pierwszym rzędzie gmina miasta Krakowa powinna nareszcie zrozumieć, że obowiązkiem jej jest bronić teatru przed upadkiem, bo upadek teatru przyniósłby ujmę Krakowowi. W drugim rzędzie powinien się ta sprawą zająć sejm krajowy. I gmina i sejm muszą teatrowi krakowskiemu udzielić wydatnej subwencyi, jeżeli chcą utrzymać teatr i ratować honor naszego miasta: kiedy ludność tego miasta woli się zajmować kinematografem, aniżeli prawdziwą sztuką.

Obmyślenie ratunku dla sceny krakowskiej nie jest zresztą rzecza naszą. Czynniki do tego powołane muszą się nad nim zastanowić. My zwracamy tmy czynnikom uwagę w sposób otwarty i jasny, że jest źle i że ratunek musi przyjść jak najprędzej. R—i.

Altmann wypuszczony z więzienia.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 listopada.

(TBK.) Generalny zastępca „Canadian Pacific" Samuel **Altman został wypuszczony z więzienia za kaucyą 150.000 koron.**

Doniesienie karne na urząd podatkowy.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Praga, 17 listopada.

Dwaj tutejsi adwokaci, dr. Szamal i dr. Bouszek wnieśli do prokuratoryi doniesienie karne przeciw urzędowi podatkowemu w Pradze. Jak zaznaczyli w doniesieniu, urząd ten przy zestawieniu list wyborczych do Rady gminnej dopuścił się szeregu oszustw, wpisując zwolennikom Młodoczechów większe podatki, aby im zapewnić bierne prawo wyborcze

Bierny opór kolejarzy.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Praga, 17 listopada.

Naczelny organ czeskich urzędników kolejowych oświadcza, że doniesienia pism, jakoby 15. grudnia miał wybuchnąć bierny opór kolejarzy gdyby do tego czasu nie weszła w życie pragmatyka urzędnicza, są nieprawdziwe.

Nagrody za wojnę w Serbii.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Nowi oficerzy.

Belgrad, 17 listopada.

Dziennik urzędowy ogłasza **zamianowanie wielkiej ilości oficerów rezerwowych oficerami czynnymi,** a oprócz tego mianowanie **430 podoficerów porucznikami.** Równocześnie ogłasza dziennik urzędowy nadanie orderów i odznaczeń wojennych żołnierzom.

Krwawe rozruchy robotnicze.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Masakra polskich i chorwackich robotników

Frankfurt, 17 listopada

W miejscowości Gansleben przyszło wczoraj do ogromnych, **krwawych zajść**, w których **ofiarą padli robotnicy chorwaccy i polscy**. Zażądali oni podwyższenia płac, a gdy im odmówiono, wyszli w wielkiej liczbie na ulicę i demonstrowali. Przyszło do bójek z policyą. **Dwóch robotników poniosło śmierć na miejscu**, kilkudziesięciu jest ciężko rannych.

Zwycięstwa rewolucyonistów.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Nowy Jork, 17 listopada.

Według telegramu z El Pazo, gener... powstańców **Villa** wykonał ostatnio jedynie ... zorny atak na Chihuachua, aby wojska zwi... ... odwieść od Juares. Główne swoje wojska poprowadził Villa przeciw Juares, do którego dotarł z nastaniem nocy i otoczył. Garnizon, jaki pozostał w mieście, czując się za słabym, uciekł pod osłoną ciemności.

TELEGRAMY.

Paryż. Kokowcew odjechał wczoraj w południe do Berlina.

Rzym. W kaplicy Sykstyńskiej celebrował wczoraj kardynał Merry del Val w obecności papieża nabożeństwo z okazyi 10-tej rocznicy wstąpienia papieża na tron.

Koniec strajku w Akademii sztuk.

Wiedeń (Tel. wł.) Strajk słuchaczy tutejszej Akademii sztuk pięknych zakończył się wczoraj. Dzisiaj studenci wracają do pracy. Wczoraj odbył się wiec strajkujących, na którym uchwalono strajk zakończyć, a to dlatego, bo akcyę w sprawie żądań strajkujących ujęli w swoje ręce posłowie i dali gwarancyę, iż postulaty studentów zostaną spełnione.

Nie pojedzie do Berlina.

Wiedeń (TBK.) Jak się z kompetentnej strony dowiadujemy, wiadomość dzienników, jakoby król Ferdynand bułgarski miał udać się do Berlina, jest pozbawioną podstawy.

Po zawarciu pokoju Turcyi z Grecyą.

Konstantynopol. Na wczorajszej konferencyi między wielkim wezyrem a greckim delegatem Levidisem ułożono, że okręty tureckie i greckie mogą znów swobodnie jeździć pod swą flagą, oraz, że konsulaty i poselstwa mogą wywiesić flagi swych państw.

Wielka księżna i szpiegostwo.

Sztokholm. (TBK.) Pogłoski jakoby księżna Marya, która obecnie bawi w Paryżu, była zawikłaną w aferę szpie owską, są, jak z miarodajnej strony zapewniają, nieuzasadnione i w Szwecyi uważają je za absurd.

Z TEATRU.

„Majaki“, dramat w 4 aktach Roberta Bracco.

W rzędzie dramatopisarzy współczesnych, których dzieła obiegły sceny prawie całej Europy, Robert Bracco zajmuje miejsce poczesne. Od czasu, gdy przed kilku laty przełożono na język polski jego wstrząsający dramat „Pietro Caruso“, nazwisko Bracca stało się poniekąd i u nas popularne.

Bracco jest na wskroś realistą. W robocie dramatycznej mistrz. Przeprowadza dramat po ibsenowsku, analizuje przeżycia swoich bohaterów z dokładnością psychologa, daje postacie, których całe wnętrze duchowe ukazuje wyraziście, w całej potędze i grozie. Wydobywa z duszy ludzkiej najtajniejsze drgnienia, a robi to z taką siłą, że widza wprost suggestyonuje.

W dramacie „Majaki“, któryśmy w sobotę ujrzeli na scenie krakowskiej, wszystkie właściwości talentu Bracca występują w całej pełni. Jeżeli chodzi o strukturę dramatu, o psychologiczne zgłębienie postaci bohaterów, to „Majaki“ są majstersztykiem.

Chory na suchoty profesor medycyny, czując zbliżającą się coraz bardziej śmierć, dostaje obłędu zazdrości o swoją piękną żonę. Wierzy wprawdzie w jej szczerość, nie wątpi, iż dochowała mu wiary małżeńskiej, ale przychodzą raz wraz chwile, w których ją o to podejrzewa. Zakazał jej stykać się z młodymi ludźmi, ze swoimi uczniami, którzy radziby go pielęgnować, bo kochają go, ubóstwiają poprostu. Profesor boi się, by zetknięcie się jej z młodymi ludźmi nie było dla niej niebezpiecznem. Im bardziej zbliża się katastrofa, tem zazdrość jego bardziej się wzmaga, potęguje. Już nie chodzi choremu maniakowi tylko o wierność żony, dopóki on żyje — dręczy go myśl o tem, iż po jego śmierci, ona, młoda i piękna wyjdzie za mąż i nie dochowa wiary — nieboszczykowi. Torturuje żonę tą swoją zazdrością, która już przeszła wszelkie granice i jest obłędem, zamęcza ją, zatruwa jej życie, ale dopina swego. W duszy jego żony ten obłęd zazdrości wyżłobił się niestartemi rysami, wyrył się na niej niezniszczalnem piętnem i zawisł nad całem jej dalszem życiem. Po jego śmierci ucieka ona od miłości, funduje przytułek dla ... ów, chce mężowi acz nieboszczykowi pozostać wierną. I nawet gdy wielka, czysta potężna miłość, którą do niej pała najulubieńszy uczeń jej męża, zdaje się zwyciężać, gdy ona, poruszona tą miłością bezmierną (z górą cztery lata), już, już, decyduje się uledz namowom matki owego zakochanego młodzieńca, cień męża, wspomnienie jego lęku obłędnego, ten majak okrutny, wiszący nad nią, jak zmora, paraliżuje jej wolę. „Nie mogę! Nie mogę!“ — woła zrozpaczona — i będzie wegetować, wyrzekając się jaśni i słońca, które ten majak straszny zakrywa, któręjej ten majak przesłania i uniemożliwia, choć ona niczemu, niczemu przecież nie zawiniła. Jest ofiarą majaków — ale jest naprawdę ofiarą.

Przyznajemy otwarcie, że dramat ten, poza swoją doskonałością dramatyczną budową, wywiera wrażenie nie takie, jakieby n. p. wywarł był przed laty 10. Wówczas takie dramaty, takie patologiczne, chorobliwe tragedye były w modzie. Dzisiaj — zmieniła się moda, zmieniły upodobania. Tętno życia współczesnego jest zbyt silne, wymaga od ludzi hartu i woli, niema miejsca na chorych. Problemy ludzi chorych nie interesują, ale nużą. Ludzkość pozbyła się pasyi zachwycania się i denerwowania objawami chorobowemi, i być może dlatego, że istotnie nie jest zdrową sama, wyniosła tężyznę fizyczną i duchową do wyżyn ideału. Sobotnie przedstawienie było więc refleksem owych czasów przesileniowych w literaturze, okresu, który wydał świetne talenty, ale nie zdołał przetrwać, właśnie wskutek tego, iż pisarze, dążąc do zgłębienia ducha ludzkiego, wynajdywali w nim wyłącznie strony chorobliwe i w nich się lubowali. Czasy dzisiejsze inną chcą mieć sztukę.

„Majaki“ dały wspaniałe pole do popisu pp. Adwentowiczowi i Solskiej. Nie widziałem jeszcze p. Adwentowicza w roli, którąby zagrał tak świetnie, z taką niesłychaną intuicyą i siłą, jak rolę chorego profesora. Gra jego w sobotę stała na wyżynach sztuki aktorskiej. Naturalność, do ostatnich granic posunięta, sprawiła, że p. Adwentowicz zasuggestyonował wprost widzów swojem cierpieniem. P. Solska w roli jego żony roztoczyła wdzięk i czar ujmujący (nie wspominając już o toaletach, którymi zachwycała płeć brzydką i piękną), stworzyła postać przepiękną. Dlaczego rolę matki młodzieńca, który śmiertelnie pokochał piękną profesorową, powierzono p. Łuszczkiewiczównej — nie wiem. Ale przecie należało pamiętać, że p. Łuszczkiewiczówna jest poprostu za młodą, aby mogła dobrze zagrać starą matkę. Gdzież się podziała p. Kosmowska?

Z reszty współgrających wymienić należy p. Stanisławskiego, który miał szereg bardzo pięknych momentów i p. Mihułowicza, który jednak zadaniu nie sprostał. **R.**

„Pani prezesowa“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Spółka, której dziełem jest „Pani prezesowa“, odegrana w naszem teatrze wczoraj, jest w Krakowie doskonale renomowaną. Krakowianie, lubiący wesołość, zwłaszcza w tych ciężkich i smutnych czasach, mają tę spółkę w miłej pamięci z przedstawień ich dawniejszych, zawsze wesołych komedyi. Gdy już mowa o wesołości, to statnia krotochwila tej spółki właśnie „Pani prezesowa“. jest już sztuką rekordową. Humor perli się w niej w każdej scenie, tryska z każdego słowa, nic więc dziwnego, że publiczność trzyma się wprost za boki od śmiechu. Wesoło więc było wczoraj w teatrze — jak dawno już wesoło nie było.

Brak miejsca nie pozwala nam na szersze omówienie krotochwili, będącej pyszną satyrą na sądownictwo francuskie, i zasługującej na omówienie. Poprzestajemy więc na tej krótkiej wzmiance, że krotochwila odegraną była świetnie.

Panią prezesową mogła na naszej scenie zagrać tylko p. Czaplińska i zagrała ją z szampańskim humorem. Każde jej odezwanie się wywołało wybuch śmiechu. Gra jej, pełna finezyi i humoru zgotowała jej niemilknące oklaski. Do gry tej doskonałej artystki dostrajały się godnie pp. Gryficz, Górska i Olska. Role męskie pozwoliły p. Mielewskiemu, Bończy, Jednowskiemu, Żarskiemu, Szymborskiemu, Miarczyńskiemu i i. okazać talent aktorski w całej pełni.

Teatr był wyprzedany. Sztuka ma zapewnione powodzenie. **X.**

Koncert J. Mrozowskiej.

Występ p. Mrozowskiej w sali Starego teatru odbył się przy niezwykle licznym współudziale publiczności. Znakomita artystka, która dotąd entuzyazmowała słuchaczy wspaniałemi kreacyami heroin z dramatów i komedyi oraz czarowała dźwiękiem na estradzie koncertowej jako deklamatorka, wystąpiła także i w charakterze śpiewaczki. Wysoki artyzm i dystyngowany smak estetyczny artystki ujawnił się w obu rodzajach produkcyi, dając wieczór o nastroju wysoce kulturalnym. Mrozowska w każdym sposobie produkcyi jest jako indywidualność wysoce interesującą i zdolną żywo zająć słuchacza. Jako deklamatorkę zna ją krakowska publiczność, jako śpiewaczkę, poznała wczoraj i to z najlepszej strony. Pozostawiając metodę śpiewu na stronie, niepodobna nie zachwycać się prawdziwym, pełnym stylu smakiem, z jakim wykonane były zarówno „Arie anticche italiane“, jak niemniej melodeklamacye. Mrozowska posiada wszystkie dane na śpiewaczkę w wielkim stylu; szkoda, że do tego zabrała się dopiero w ostatnich kilku latach na seryo i szkoda, że z tej strony poznajemy ją dopiero dzisiaj.

Znakomitej artystce towarzyszył na fortepianie prof. Walewski który również wykonał muzykę do produkcyi choreograficznej młodocianej bosonogiej również, p-nie Dolli, której występ przyczynił się również w znacznej mierze do upiększenia wieczoru. **St. B.**

Z nowych wydawnictw.

Słownik języka polskiego i niemieckiego w czterech tomach, opracował Franciszek Konarski, Adolf Franciszek Inlender, dr. Szczęsny Goldscheider i dr. Albert Zipper; wydanie drugie, nakładem księgarni Maurycego Perlesa w Wiedniu. Stron 476+760+893+948.

Pełny nagłówek dzieła powyższego brzmi: „Dokładny słownik języka polskiego i niemieckiego“, i przyznać należy, że o ile słownik, przeznaczony do użytku podręcznego, może być wyczerpujący, słownik ten w pełni zasługuje na miano — dokładny.

Cztery ogromne tomy, po dwa na część polską i niemiecką, zawierają materyał ze wszystkich dziedzin życia i gałęzi naukowych, nader skrzętnie i wyczerpująco zebrany. Zaletą, może najważniejszą, jest to, że słownik odzwierciadla niejako bieżącą dobę umysłowości, w słownictwie się wypowiadającą. Pominięto pokoleniami przepisywane z jednego do drugiego leksykonu zwroty i wyrazy, z użycia już wyszłe. a zastąpiono je nabytkami nowymi, wytworzonymi potrzebami, wciąż się rozwijającemi. Niema tam ani śladu owych dziwolągów językowych, które, przemycone przez poślednich fabrykantów księgarskich do tego lub owego słownika, tułały się dotąd nieśmiertelne po wszystkich podobnych wydawnictwach.

Wydanie drugie, opracowane głównie przez p. Władysława Inlendera i dra Szczęsnego Goldscheidera, uzupełniło i poprawiło edycyę pierwszą słownika z przed lat dziewięciu w sposób taki wyczerpujący. że obecnie naprawdę każda gałąź naukowa i każdy zawód praktyczny znajduje pomoc niezawodną w słowniku. Gruntowna znajomość języka niemieckiego i polskiego u obu spółpracowników (dr. Szczęsny Goldscheider jest doskonałym stylistą niemieckim, podczas gdy Władysław Inlender świetnym jest stylistą polskim) wyposażyła we wszystkie zalety to dzieło.

Znana z licznych wydawnictw polskich firma Maurycego Perlesa wydała słownik nader starannie, a pod względem typograficznym wzorowo.

KRONIKA.

J. E. minister Długosz przyjechał dzisiejszej nocy do Krakowa i przez dzień dzisiejszy bawić będzie w Krakowie.

Prezes Koła polskiego dr Leo przyjechał dzisiaj o godz. 1 w nocy ze Lwowa.

Z niedzieli. Trudno wymagać, aby każda niedziela była piękną, słoneczną i przyjemną, ale nie trzeba wymagać, by człek nie psioczył na taką niedzielę, jak wczorajsza. Do południa jeszcze jako tako, ale po południu mieliśmy wczoraj jesienną iście aurę. Lunął sobie deszcz, taki setny deszcz, zimny, prawdziwie jesienny, a na dobitek mieliśmy wiatr, który nam dotkliwie dawał poznać, iż zima niedaleko, że już niemal za pasem. W takie popołudnie niedzielne można by się poprostu wściec z nudów, z tem większą radością przyjmą więc Krakowianie zapowiedź, że nudy takich niedziel podjął się rozpraszać Syndykat dziennikarzy krakowskich, który już w najbliższą niedzielę — z pewnością będzie ona tak powabna, jak wczorajsza — urządza w wielkiej sali restauracyjnej hotelu Pollera „czarną kawę“, urozmaiconą popisem choreograficznym według metody Dalcroze'a. Wczoraj ludziska znieśli te nudy, bo uśmiechały się im rozrywki na wieczór, a wieczór, choć lało jak z cebra, dał Krakowianom wszystko, czego dusza zapragnie. Był więc koncert Mrozowskiej, była przepyszna farsa w teatrze, było przedstawienie ruskiej opery, jak na jeden wieczór stanowczo za dużo. Ale dzięki temu, t. j. dzięki brzydkiej pogodzie i masie rozrywek w wieczór, życie normalne, to życie, które zwykle odzwierciadla w kronice, zamarło. Widocznie moralność Krakowa zawisła od rozmaitych okoliczności.

Z życia towarzyskiego. Dnia 12 bm. pobłogosławiony został w kościele O. O. Karmelitów związek małżeński p. Jana Migo, współpracownika „Nowin“ i wydziałowego Syndykatu dziennikarzy krakowskich, z p. Jadwigą Maryą Gancwolówną z Sosnowca, rygorozantka filozofii.

Rusiński teatr narodowy rozpoczął wczoraj w sali teatru „Apollo“ szereg przedstawień narodową sztuką ludową ze śpiewami i tańcami „Zaporożec za Dunajem“. Muzyka, formowana na motywach ludowych ukraińskich, wzorowana na Mozarcie, posiada swój naiwny wdzięk, tudzież sympatycznie działającą muzykalność motywów, szczególniej tam, gdzie kompozytor silniej akcentuje ludowość. Zespół wywarł wcale korzystne wrażenie sprawnością reżyseryi i opracowaniem scenicznem, a nadto starannością w doborze pięknych kostyumów. Śpiewacy i śpiewaczki ujmują głosami z natury pięknymi i celowo używanymi. Komplet tacerzy zbierał żywe oklaski za sprawne odtańczenie „Kołomyjki“ w cztery pary z „prysiudami“. St. B.

Wieczór operowy staraniem szkoły śpiewu prof. St. Bursy odbędzie się w sobotę, 22 b m. w Jaworznie (w sali Sokoła) na dochód Twa miłosierdzia Pań św. Wincentego a Paulo. W wieczorze tym wystąpią p-ny W. Łątkówna, N. Hellerówna oraz młody, utalentowany bas p. Doelli. Wieczór budzi żywe zainteresowanie.

Nowy lokal Hawełki, mieszczący się w pałacu Spiskim, a otwarty w ubiegłym tygodniu, jest w całem tego słowa znaczeniu pierwszorzędnym, europejskim lokalem restauracyjnym. Wszystkie ostatnie zdobycze techniki, wszystkie ostatnie słowa w sposobie urządzenia lokalów tego rodzaju, zostały tu zastosowane. Kraków zyskał nowy lokal, którym się może chlubić. Oczywiście — w nowym lokalu szanowna firma cieszyć się będzie takim samym szczęściem, jak dotychczas.

Otwarcie III. Ochrony popołudniowej, utrzymywanej przez Sekcyę Ochrony dzieci Polskiego Związku niewiast Katolickich odbyło się uroczyście dnia 6 b. m. w budynku szkolnym na Krowodrzy. W akcie otwarcia wzięli udział ks. biskup Nowak, p. prezydentowa Leowa, przewodnicząca Sekcyi p. Gabryelowa Wędrychowska wraz z paniami wydziałowemi i wiele innych osób. Ks. biskup Nowak, w pełnem serdecznego ciepła i prostoty przemówieniu, zastosowanym do pojęć i wieku małoletnich słuchaczek, zachęcał dziatwę do pilności, posłuszeństwa, a zarazem do wdzięczności względem nauczycieli i osób, zajmujących się opieką nad dziećmi. W tym samym duchu mniejwięcej przemawiały przewodnicząca Sekcyi p. Wędrychowska i dyrektorka szkoły p. Swobodówna.

Sekcya ochrony dzieci utrzymuje obecnie 3 ochrony popołudniowe, szkółkę robót dla dziewcząt w wieku szkolnym i warsztaty dla chłopców, pośród naukę koszykarstwa i łatania obuwia.

Mieszkańcy Dębnik czynią starania o otwarcie 4-tej ochrony. Jest to dowód uznania dla działalności Sekcyi ochrony dzieci.

„Wyższość“ samochodów. Jak do wyjątków należy kot nie łapiący myszy, tak białym krukiem jest automobilista, któremuby się nie spieszyło. To też ci panowie jeżdżą po wszystkich ulicach miasta w tempie konia w galopie bez względu na krzyżowanie się ulic, skręty i t. p. względy ich zupełnie nie krępujące i dla nich nieistniejące.

„Samochód jedzie“, „on jedzie“, to wielkie słowo i to wystarcza przynajmniej jemu, tj. panu w samochodzie siedzącemu. „On“ jest wtedy i tak o tyle wyższym nad marny ogół, nad szary tłum, że zwłaszcza chodzący pieszo, to dlań jest powietrze. Istotnie automobilizm wyrabia specyalną kastę „arystokracyi benzynowej“, aby się stylowo wyrazić. Niczem pierwszem zegarek u dziecka, tak sam fakt siedzenia w samochodzie, nawet cudzym, wywyższa niektórych ludzi w ich własnym o sobie mniemaniu ponad innych. To znowu specyalna psychologia, także widać benzynowa. Warto, aby się panowie chemicy zajęli bliższem zbadaniem wpływu jej wyziewu!

Bezpieczeństwo bliźnich, dbałość o ich zdrowie, przepisy władz, normujące porządek i tempo jazdy, wzbraniające hałasu i wypuszczaniu trujących feterów itd . itd., to dobre dla wszystkich innych, tylko nie dla panów automobilistów. Ich one nie tyczą. Na cóż zresztą, kiedy się tego wobec nich nie przestrzega. Wydano, wydrukowano, ogłoszono — to dosyć.

Wystarczy posiedzieć przed kawiarną pana Bizanza, Esplanade itp. przez godzinkę, aby przekonać się już o tem dobitnie i powrócić do domu z szumem w uszach, prochem na ubraniu i katarem nosa. Najlepsza kawa „pachnie“ tam... samochodem. Tam też widzi się pyszne typy, które wsiadają, wysiadają i znów wracają (o ile naturalnie dosyć jest przed kawiarną gości, którzyby ich widzieć mogli). Przeważna ich część niema samochodu, ale wielu z nich ma okulary, a już każdy ma ogromną czapkę ad hoc. Mimowoli nasuwa się na myśl pytanie: czy automobilizm nie polega także przypadkiem na bakteryach?... aż żal czasem budzi, siedzących w samochodach, ale zawsze i więcej żal tych, którzy wszystko po tamtych w płuca swe wchłaniać muszą, za co mają, jako ekwiwalent, miłą perspektywą bycia przejechanymi w najbliższej przyszłości.

W błocie tonie gościniec prowadzący od klasztoru na Zwierzyńcu do Przegorzał. Część tego gościńca, należąca do powiatu w ostatnich czasach naprawiono, natomiast druga część, podległa władzy magistratu jest niemożliwą do przebycia z powodu niezliczonych wyboji, dziur, kałuży i olbrzymiego błota. Kilkanaście fur kamieni zaradziłoby złemu i teraz zwłaszcza wobec tradycyjnych błot jesiennych umożliwiłoby przejazd. W imieniu interesowanych zwracamy się do magistratu o stosowne zarządzenie.

Łajdactwo dorożkarza. Przychodzi nam zanotować wypadek, wprost oburzający. Dzisiejszej nocy wyszedł z Grand hotelu znany literat p. Fr. G. ze Lwowa, i zawoławszy dorożkę nr. 206, kazał się zawieść na ulicę Krupniczą. Dorożkarz, nawiasem mówiąc, spity, widząc, iż pan ów nie zna Krakowa, oświadczył mu, że jazda trwać będzie kwadrans. Pan G. wsiadł i kazał jechać. Po chwili spostrzegł jednakże, że jedzie ku dworcowi, a wiedział, że na Krupniczą droga wiedzie kędy indziej. Okazało się, że dorożkarz umyślnie kołował, aby jechać jak najdalej, a zatrzymany, urządził jadącemu awanturę, gdy ten mu nie chciał za jazdę zapłacić 3 korony. Sprawa oparła się o policyę.

Możeby Związek turystyczny zajął się uregulowaniem niemożliwych wprost stosunków dorożkarskich w naszem mieście. To sprawa, dla ruchu turystycznego pierwszorzędnej wagi i zająć się nią należy przedewszystkiem.

Ofiara nożowców. W jednym z szynków w Płaszowie napadli wczoraj nożowcy na niejakiego Kozdroja i bezżadnego powodu poranili go ciężko w plecy. Kozdroja przewieziono do szpitala św Łazarza.

Nowa stacya telegraficzna. Z dniem 10 listopada 1913 otwartą zostanie przy c. k. urzędzie pocztowym w Gołogórach (powiat Złoczów) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Nowa stacya kolejowa Sipitul—Seletin. Z dniem 26 października b. r. została otwartą w obrębie c. k. Kierownictwa ruchu w Czerniowcach kolej Sipitul—Seletin, stanowiąca przedłużenie wąskotorowej kolei lokalnej Brodina—Seletin, ze stacyą Seletin i przystankiem Seletin tartak.

L. 138178/913
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót stolarskich przy budowie szkoły przemysłowej żeńskiej, Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Szkice, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie m., Oddział A. IV. p., drzwi Nr. 6, między godziną 11-tą a 2-gą z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty opatrzone stemplem na 1 koronę i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^{1}/_{2}\%$ sumy ofertowej, wnosić należy w tymże biurze do dnia 28 listopada 1913 r. do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 6 listopada 1913 r.

MAGISTRAT
stoł. król. miasta
KRAKOWA.

Ogłoszenie konkursu

L. 130118/13.
B. b.

Celem uzyskania podstawy dla ustalenia regulacyi wylotu ul. Wolskiej i sposobu rozbudowania okolicznych miejskich gruntów, jakoteż sposobu zużytkowania toru wyścigowego oraz zużytkowania błoń miejskich w przeważnej części na cele publiczne rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla techników i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w Biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B. w godzinach urzędowych za uprzedniem złożeniem w Kasie miejskiej należytości w kwocie 20 koron.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum miasta do dnia 31 marca 1914 godziny 12 w południe.

Kraków, dnia 4 listopada 1913.

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa

Dr. LEO m. p.

Redakcya „Działu kobiecego“ zaznacza, że ze względu na wciąż wzmagającą się korespondencyę i zwiększone koszta nakładu, udziela się odpowiedzi w numerze tylko za nadesłaniem marki 25 h. pocztą za nadesłaniem marki 50 hal.

Odpowiedzi Redakcyi i z kosmetyki.

M. S. 71. Prosimy zwrócić się do szpitala św. Łazarza do lekarza dyżurnego, który po zbadaniu przeznaczy do odpowiedniego bezpłatnego oddziału.

Julek 12. Proszę się pocieszyć. Być kochanym i wygrywać na loteryi jest wykluczonem. Albo jedno albo drugie, nigdy oba razem.

M. R. 1. Po umyciu głowy champoonem natrzeć skórę oliwą migdałową lub ręcznikową. 2. Stale wody gorzkiej nie należy pić bez porady lekarskiej. **Janka.** Proszę zmywać twarz codziennie świeżą serwatką i wodą kolońską, wieczorem letnią wodą z otrąbkami migdałowemi. **P...a.** Białe ręce i miękkość naskórka można osiągnąć tylko racyonalną pielęgnacyą; wieczorem myć ręce w ciepłej wodzie z otrąbkami migdałowemi, następnie natrzeć je kremem lanolinowym i naciągnąć cienkie rękawiczki irchowe. Rano zmyć dobrze za pomocą szczoteczki i mydła Malnowskiego i dobrze natrzeć kalodermą. **Pani 33.** Środek ten stosuje się tylko gdy chodzi o odwłosienie rąk lub nóg; włosy z twarzy najlepiej usunąć elektrolizą. **Lena.** 1. By włosom nadać połysk rudawy należy je zmyć w wodzie ze sodą a następnie umyć w esencyi rumianku rzymskiego; przy jasnych włosach najlepiej wogóle żadnego środka do mycia nie używać oprócz champoonu lub mydła teerowego, bo jasny włos łatwo przybiera odcień zielonkawy. **Wdzięczny.** Przeciw poceniu się rąk, nacierać ręce pudrem salicylowym, na wieczór maścią salicylową. **Czerwoność nosa.** Zmywania salicylem albo mydłem ichtyolowem działają dobrze. wieczór przed spaniem należy nos namydlić, a dopiero na drugi dzień rano zmyć letnią wodą i otrąbkami migdałowemi. **50 M.** 10 gr. boraksu, 5 gr. tynktury benzoowej, 150 gr. wody różanej zmięszać i dodawać do wody przy myciu. 2. Zewnętrznie można osiągnąć szybkie powiększenie biustu przez injekcye parafiny, należy się zwrócić do lekarza-kosmetyka. **Wieliczka.** Przez jakiś czas proszę zmywać twarz letnią wodą z dodatkiem boraksu i otrąbków migdałowych. przed spaniem pudrować naskórek pudrem siarkowym. Przy tem należy wziąć dwa razy w tygodniu ciepłą kąpiel całkowitą a po kąpieli silnie nacierać. **Czytelniczka.** Proszę się zwrócić do dra Maksa Koref w Meranie, prowadzącego dom dla rekonwalescentów, a udzieli Pani wyczerpujących objaśnień. **Panienka.** By otrzymać koloryt połdniowy trzeba nacierać naskórek olejkiem orzechowym — ale naturalnie całe ciało, w przeciwnym bowiem razie wygląda to trochę komicznie, gdy piękność jest dwukolorowa. **Chore'.** Płynów możliwie najmniej, jeść należy tylko chude mięso i jarzyny, dużo ruchu, po obiedzie spać nie należy. Raz w tygodniu kąpiel parowa i masaż. **Cyganeczka.** 1. Kiedy Pani będzie zadowolona, że ma buzię rumianą i nie psuje sobie cery środkami kosmetycznemi, co najwyżej można używać do mycia serwatki lub Lait virginal. 2. Jeżeli ma Pani zamiar gości przyjąć jedynie śniadaniem, to ślub powinien się odbyć najpóźniej o wpół do 10. Śniadanie może się składać n. p. sandacz z kawiorem, gorące paszteciki, kuropatwy, torty i owoce. **Debora.** Jeżeli Pani pragnie rzeczywiście pracować w jakim zawodzie, to najpierw należy rozstać się z błędnem mniemaniem, że praca zawodowa wstyd przynosi. Z listu Pani widać, że pragnie Pani głównie pracować dla przyjemności. Dlaczego więc zabierać chleb prawdziwie potrzebującym, niech Pani pracuje w gospodarstwie domowem lub też poświęci swój czas towarzystwom dobroczynnym a przedewszystkiem zająć się wychowaniem dzieci. **Trzy pytania.** Granatowe i zielone ubrania wyszły z mody, zawsze wytwornie wygląda czarny żakiet ścinany i spodnie prążkowane. Na ubranie biurowe nadają się najlepiej popielate materyały angielskie.

Smukłość. 1. Spanie w gorsecie jest ogromnie szkodliwem dla zdrowia. a nie wpływa wcale na zachowanie smukłej postaci. 2. Do żakietu sealskinowego, odpowiada spodniczka z czarnego, ostrego materyału lub czarna w lekką białą kratę. **Student.** 1. W tym wieku u młodzieży często występują wyrzuty skórne, należy często brać kąpiel gorącą, twarz nacierać na wieczór mydłem siarkowym i pudrować pudrem siarkowym. Przez dłuższy czas unikać wszelkich napoi rozpalających i potraw korzennych. 2. Nie możemy Panu powiedzieć czy Pan będzie przydzielonym do wymienionego pułku, bo nie jesteśmy obdarzeni duchem proroczym — zazwyczaj rok lub dwa lata przed służbą, jednoroczniak prosi o przeznaczenie go do wybranego pułku. **Teodor.** Przy piechocie, strzelcach i artyleryi, obowiązuje jeszcze przez trzy lata po zaprowadzeniu nowej ustawy trzechletnia służba (§ 0 nowej ustawy wojskowej). **36 W.** Jeżeli z dwojga małżonków, jedno umrze, to pozostały spadek zostaje rozdzielony pomiędzy spadkobierców, na podstawie pozostawionego testamentu; jeżeli testamentu niema, rozdziela się majątek na podstawie prawnej. Spadkobiercami prawnymi są przedewszystkiem dzieci, pozostały mąż lub żona otrzymują tylko dochody z jednej części — jeżeli jest 4 dzieci z jednej piątej, jeżeli 5 z jednej szóstej masy spadkowej. Majątek, który kobieta wniosła w małżeństwo, jest jej własnością obok części spadkowej, jeżeli ona umrze majątek jej należy do całej masy spadkowej. **Ciekawa.** Bernard Shaw wymawia się Schó, suffragette — soffreschett. Spiewaczka tego nazwiska nie jest nam znana. **St. R.** Ze znalezionym psem należy postąpić jak z każdą rzeczą znalezioną, jeżeli wartość przekracza 24 kor. należy zgłosić go do policyi. Jeżeli po roku właściciel się nie zgłosi, to znalazca jeszcze przez następne 3 lata obowiązanym jest do zwrotu psa, ale tylko za zwrotem kosztów utrzymania i nagrody. **Emeryt.** Ponieważ emerytura Pana nie przenosi 1200 koron, więc nie może być zafantowana. 2. Owoce przeznaczone do wysyłki powinny być zrywane, nie strząsane, następnie jeżeli gatunek jest szlachetny, każdy owoc zawija się w bibułkę, następnie pakuje w wióra. **Gospodyni.** Przed siarkowaniem mieszkania, powinny być usunięte z niego wszelkie przedmioty metalowe, jak również lustra. Siarkę posypuje się na rozżarzone węgle, ustawione na żelaznym piecyku w zupełnie zamkniętym pokoju. Dopiero po 24 godzinach otwiera się okna, następnie wszystkie rysy w murze i szpary w podłodze należy zatrzeć mięszaniną wapna, boraksu i octem, a w miejscach gdzie owady się pokazują, trzeba wieczorem wsypać t. zw. proszek zielony. **Młody człowiek.** We Fiume na placu Adamić są hotele; Europa i Lloyd, w pobliżu dworca Hotel de la Ville, pokoje z 2—3 łóżkami od 7 kor. W pobliżu Fiume, na kilkudniowy pobyt najlepiej nadaje się Lowrana. Pensyonat od 6 kor. dziennie Carinto, Willa Corum, Bristol i t. d.

Losy. Wszelkie zapytania odnośnie do losów, powinny zawierać dokładnie podaną seryę, numer i gatunek losu. Przy większej ilości losów tego samego rodzaju, należy serye, wzlędnie numera, podać w arytmetycznym porządku.

Dziecko szczęścia. Pański los Kredytowy ziemski serya 774 nr, 65 wylosowany został 15 lutego 1913 z 200 kor. zresztą nie wylosowano. **Pani K.** Nie wylosowane. **Rena Z.** Ciągnienie 2 proc. losów serbskich 100 fr. — 15 stycznia, 14 lipca. Losów Węgierskich Czerwonego Krzyża 1 marca i 1 września.

ÚSTŘEDNÍ BANKA

Filia w Krakowie, ul. św. Jana 1, róg rynku l. 42

Zarząd główny w Pradze.

FILIE: Berno, Lwów, Wiedeń, Kraków, Czerniowce, Tryest. — EXPOZYTURY: Bielsko-Biała, Wiedeń, Luhaczowicze, Piszczany.

Oddział dla wadyów i kaucyi — finansowanie dostaw robót publicznych i rządowych.

Lombard papierów wartościowych. Asekuracya losów.

Eskont weksli zakładów finansowych. — Bezpłatne depozyta dla P. T. Komitentów.

Najtańsze przekazyw. pieniędzy do Ameryki.

WKŁADKI

na książeczki i rachunek bieżący oprocentowuje obecnie jak najkorzystniej według umowy ze znaczną dzienną wolną dyspozycyą.

NOWO OTWARTY KANTOR WYMIANY

Gospodynie! Baczność!

Nie kupujcie masła ani żadnego przetworu, zastępującego masło, dopóki nie spróbujecie słynnej, powszechnie wypróbowanej światowej marki

BLAIMSCHEIN'A

„UNIKUM“

MARGARYNY.

„UNIKUM“ nie jest margaryną roślinną.

„UNIKUM“ sporządza się z najczystszego tłuszczu zwierzęcego i wysoko pasteuryzowanej śmietany, dlatego ma **najwyższą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrowa.

„UNIKUM“ nie jest przetworem sztucznym, lecz najczystszym produktem naturalnym.

„UNIKUM“ jest **50%** tańsze, niż zwyczajne masło i pod gwarancyą bardziej niż masło wydajne.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ jest rzeczywiście jedynym i prawdziwym środkiem zastępnym za masło, przewyższającym o wiele wszystkie środki, dotychczas za najlepsze sławione.

Produkcya **BLAIMSCHEINA „UNIKUM“** jest chroniona przez stałą państwową kontrolę, co jest uwidocznione na każdym pakiecie.

Łaskawa pani gospodyni!

Niech się pani nie da wprowadzić w błąd innemi ogłoszeniami i niech pani używa zamiast masła do

pieczenia

smażenia

gotowania

wyłącznie **smarowania chleba**

Blaimscheina margaryny „UNIKUM“

Wszędzie do nabycia. Próbki gratis i franko.

Zjednoczone fabryki margaryny i masła Wiedeń XIV.

(Vereinigte Margarine- und Butterfabriken, Wien XIV).

„BERSON“

Gumowe obcasy

nosi każdy, kto zważa na elegancki i przyjemny chód!



[953

Gumowe obcasy

nosi każdy, kto zważa na elegancki i przyjemny chód!

Zakłady Bersona, Wiedeń VI.

Zakłady Bersona, Wiedeń VI.

ZMIANA LOKALU



Kapelusze damskie poleca MODES EXQUISES **MARYA ŚLECZKOWSKA** Kraków, Sławkowska 12, vis-á-vis Grand Hotelu.



PROSIMY PRZYJACIÓŁ

naszego pisma, by w czytelniach, klubach, restauracyach, cukierniach, kawiarniach, i t. p. lokalach publicznych żądali

Gazety Poniedziałkowej.

Moczenie pościeli

usuwa się prędko i pewnie zapom. tabletek Enos. Zup. nieszk. Puszka 4 K. 3 puszki 10 K. Wolne od cła. Jedyna wysyłka z apteki w Burgbernheim a 307 (Bawarya.)

Kasa „National“

zupełnie nowa zaraz do sprzedania okazyjnie.

„National 540“ p. r. Kraków, za okaz. kwitu

Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa! Podać wiek i płeć. Informacye zadarmo. Gg. Pfaller, Nürnberg S. 301 (Bay.)

Uczciwi chłopcy do roznoszenia gazet potrzebni. Zgłoszenia w Admin. Gazety Poniedziałkowej.



Najlepsze źródło gotowej pościeli z dobrego czeskiego pierza!

W wsypach z silnego gęstego nankinu czerwonego — 1 piernat 180×120 cm. wraz z dwoma poduszkami, każda 80×60 cm., napełnione nowem, miękkiem i trwałem pierzem kor. 16·— półpuchowe kor. 20·—, puchowe kor. 24·—, sam piernat, kor. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—, jasiek kor. 3·—, 3·50, 4·—. Piernat na 2 osoby 200×140 cm. kor. 13·—, 14·50, 17·50 i 21·— do tego poduszka 90×70 cm. kor. 4·50, 5·20 i 5·50. 5 kg. szarego pierza kor. 9·40, lepszego kor. 12·— do kor. 16·—, półbiałe kor. 17·—, 5 kg. pierza nowego, dobrego, białego, czystego kor. 24·—, śnieżno-białe kor. 30·—, lepsze kor. 36·—. Najlepsza dworska skubanka kor. 45·—. 5 kg. nieskubanego pierza (dartego) z żywych gęsi kor. 26·— i 30·—. Biały puch długi kor. 5·—, lepszy kor. 6·—, najlepszy piersiowy kor. 6·50 za pół kg., szary puch pół kg. kor. 2·50 i 3·—. Wysyłka franko za pobraniem. Wymiana dozwolona za zwrotem porta. [864]

Zygmunt Lederer, Janowitz

a. Angel Nr. 199 obok Klattau (Czechy).

GALICYJSKI

BANK LUDOWY

dla rolnictwa i handlu

Lwów, Sykstuska 17. Tel. 1678 i 1778.

(Pod patronatem c. k. uprzyw. austryackiego Länderbanku).

Wkładki na książeczki wkładkowe od 20 koron począwszy na **5%**. Wydawanie książeczek czekowych. Wypłata z książeczek wkładkowych do 5 tysięcy koron dziennie bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, obce waluty i monety najkorzystniej. Wypłaca kupony i wymienia talony, oraz wypłaca wylosowane papiery wartościowe. Przyjmuje zlecenia giełdowe pod najkorzystniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów, przegląda bezpłatnie numery losów i innych losów, podlegających losowaniu.

Godz. kasowe od 9 do 11 i od 3 do 6.



Węgiel i Koks

dla centralnych ogrzewań i innych celów dostarcza

Firma węglowa BERNARD LEIB

W TARNOWIE

Biuro ulica Wałowa l. 19 -- Telefon 72.

PIERWSZORZĘDNY HOTEL SASKI

W KRAKOWIE, PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ

ZOSTAŁ OTWARTY

W WIELKIEJ SALI JADALNEJ PRZY PODWIECZORKU KONCERT artystycznej muzyki.

NOWY ZARZĄD

Odpowiedzialny redaktor wydawca: **Zygmunt Rosner**.

Drukarnia »Katolickiej Spółki Wydawniczej« w Krakowie.